

Ewa Maj

**Obraz Warszawy w publicystyce  
Zygmunta Wasilewskiego w tygodniku  
„Myśl Narodowa”**

## Uwagi wstępne:

- **Uzasadnienie wyboru tematu** – obecność Zygmunta Wasilewskiego w Warszawie.

Definiował siebie jako „warszawiaka do głębi”

(*Warszawa współczesna w dwunastu obrazkach* szkicował Przygodny, Lwów 1903, s. 48).

Za Bolesławem Prusem stawiał pytanie: „Jak trafić do serca Warszawy? – oto pytanie do dziś aktualne”

(Z. Wasilewski, *Na widowni*, „MN” 3 II 1935, nr 5, s. 74).

Nadmieniał o stylu myślenia Prusa i o mentalnym podobieństwie, które widział, że prezentował Jan Ludwik Popławski, „współziomek Prusa z Lubelszczyzny”.

- **Wyjaśnienie pojęć:** obraz, obraz medialny.
- **Znaczenie prasy Narodowej Demokracji**, w tym rola tygodnika „Myśl Narodowa”.

## **Obraz miasta w publicystyce Zygmunta Wasilewskiego:**

- (1) obecność w polskim dorobku kulturowym;
- (2) pozycja miasta w myśli politycznej Narodowej Demokracji;
- (3) ocena Warszawy i jej mieszkańców w wymiarze historycznym oraz współczesnym.

Tytułowa problematyka pozwala na zastosowanie różnych kluczy interpretacyjnych, w tym:

- biograficznego,
- porównawczego,
- pokoleniowego,
- socjopolitycznego.

Nieufność ideologów ND do miasta, postrzeganego jako siedlisko działań sprzecznych z dobrem narodu.

Antypozytywistyczny zwrot ku etniczności i ludowości.

Relacje wieś – miasto.

Roman Dmowski:

„Wielkie miasta są z jednej strony ogniskami, w których przede wszystkim się tworzy cywilizacja współczesna, z drugiej zaś – są na ciele narodów grzybami, z których się rozchodzą soki, zatruwające cały organizm. Rozwój Warszawy odbywa się w: warunkach, znacznie odbiegających od normalnych, co w ten lubo inny sposób musi się odbijać na jej życiu, charakterze, a więc i na wpływie, jaki to miasto na całe społeczeństwo wywiera”

(R. Dmowski, *Warszawa*, „Przegląd Wszechpolski” 1902, nr 12, s. 899).

Rok później ukazała się książka:

***Warszawa współczesna w dwunastu obrazkach***  
**szkicował Przygodny, Lwów 1903:**

- Autor docenił zachodnioeuropejski klimat miasta.
- Niechęć do Rosjan, którzy próbowali narzucić swoją kulturę miejską.

„Nic bowiem nie daje tyle trwałości uczuciom patriotycznym Warszawy, jak ów ironiczny stosunek do kultury rosyjskiej. Nie ma chyba na świecie miasta słowiańskiego, które by tak, jak Warszawa, czuło swoją wyższość nad tą kulturą. To, co Rosjanie robią z naszymi budowlami, przerabiając np. staszicowski pałac Towarzystwa Przyjaciół Nauk na bizantyjski gmach z kopułą złotą, lśniący jak polewany wielkoruski garnek, wszystko to buntuje jeszcze bardziej i serce i dobry smak Polaka przeciwko kulturze wschodniej” (Przygodny, s. 4).

- Nieugiętość warszawiaków wobec polityki rusyfikacyjnej.
- Autoironia mieszkańców miasta.

# WARSZAWA WSPÓŁCZESNA

W DWUNASTU OBRAZKACH

SZKICOWAŁ

PRZYGODNY

[Zygmunt Wasilewski]

Bar II, 102



LWÓW

NAKŁADEM TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO

1903

# WARSZAWA

na przełomie  
XIX i XX wieku

w pamiętnikach Przygodnego





## I. Widok miasta.

Rusyfikacya ulic. — Psychologia sztyldów podwójnych. —  
Estetyka ulic i ogrodów. — Miejsca ulubione i zanie-  
dbane. — Powiśle. — Praga. — Św. Floryan.

Mało kto z mieszkańców Lwowa miał możność  
zwiedzenia Warszawy. Niestety, nie każdy, kto  
mógł ją poznać, czuł potrzebę, z tych bowiem  
nawet Lwowian, którzy wiele podróżują po Euro-  
pie, nie widzimy tutaj prawie nikogo. Nie wą-  
tpię jednak, że obraz Warszawy budzi się czę-  
sto w tęsknym marzeniu każdego Polaka i mile  
będzie widziany nawet w tak pobieżnym opisie,  
jak niniejszy. Wielkie, piękne miasto, napawające  
dumą serca polskie, największe ognisko życia  
polskiego, ostatnia stolica kraju; miasto, zawdzię-  
czające rozwój stosunkom handlowym Europy  
zachodniej ze Wschodem rosyjskim; miasto, ma-  
jące, wiele danych na to, by się stać zbiorni-  
kiem ludności kosmopolitycznej, a jednak pol-  
skie w ogólnym charakterze i nawskróś pa-



POMNIK  
MICKIEWICZA

W WARSZAWIE

1897 - 1898

SKREŚLIŁ

ZYGMUNT WASILEWSKI

©ZŁCONEK-SEKRETYARZ KOMITETU BUDOWY

## **Ponura wizja szkolnictwa warszawskiego, jako narzędzia rusyfikacji.**

Uczniowie musieli korzystać podręczniku języka polskiego autorstwa Michaiła Grubeckiego (*Srawnitielnaja grammatika polskago jazyka s russkim, sostawlennaja ucziтием gimnazii Michaiłom Grubieckim - Gramatyka porównawcza języka polskiego z rosyjskim, ułożona przez nauczyciela gimnazjum Michała Grubeckiego, Warszawa 1891, wyd. VI*).

Zygmunt Wasilewski anegdotycznie wspominał:

„Pouczał on, że wszystko, co jest ponure i długie pisze się przez w, np. szczur, sznur. Rozbawieni tym wykładem uczniowie pytali go: <A jeśli sznur jest krótki, panie profesorze, czy go pisać przez ó>?” (Przygodny, s. 58).

### **Kultura codzienna:**

„Właściwego tonu ulicy spacerującej nadaje warszawianka, dla której zdaje się wylęgać na ulicę świat męski. Ona ulicę rozwesela, robiąc ze spaceru zebranie towarzyskie, pełne wdzięku, błyskawicznych spojrzeń, szeleszczącego jedwabiu i zapachu perfum. Warszawianka idzie na pozór niedbale, swobodnie, niby nikogo nie spostrzegając, a jednak zachowuje się wymyślnie, jak na scenie. Chcąc nie chcąc, ciągle ma się przed oczyma piękne, strojne kobiety, umie się na pamięć zmieniające się co sezon sposoby unoszenia spódnic i cuda, wyprawiane przy tej sposobności z jedwabnymi halkami” (Przygodny, s. 15).

Po latach pisał, że warszawianki stworzyły specyficzne miejsce pracy politycznej - „salony były szkołą filozofii, w każdym razie były szkołą zręcznego rozmawiania, ale przede wszystkim szkołą wdzięku. Był to czas wpływowych i utalentowanych kobiet” (Z. Wasilewski, *Na widowni*, „MN” 10 VIII 1930, nr 32, s. 503).

:

# MYŚL NARODOWA

---

TYGODNIK POŚWIĘCONY  
KULTURZE TWÓRCZOŚCI POLSKIEJ

---

ROK XIII. Nr. 52.

WARSZAWA, 10 GRUDNIA 1933 R.

CENA NUMERU 80 GR.

---

## MYŚL NARODOWA

**K**OŃCZYMY 13-ty rok istnienia (od roku 1925 w obecnym formacie i zakresie). „Myśl Narodowa” wychodzić będzie nadal, jako tygodnik poświęcony kulturze twórczości polskiej we wszystkich dziedzinach, wymagających wysiłku ducha i steru myślowego. Wszystkie te dziedziny łączą

wkupujemy się z zewnątrz, jak żydzi, przez literaturę, traktowaną jako sport, do cywilizacji polskiej, lecz hodujemy twórczość ogólną (cywilizację), aby dała z siebie konary nauki, literatury i sztuki, żywe sokami ziemi i pracą człowieka, konary kwitnące i owocujące. Darmo rozwieszać dekoracyjne

## **Publicystyka w tygodniku „Myśl Narodowa”**

### **Motto:**

„Rola miast w społeczeństwie nowożytnym decyduje o jego rozwoju”.

(W., *Wieś radzi w stolicy*, „MN” 21 II 1937, nr 8, s. 113).

## NA WIDOWNI

O nowe spojrzenie na życie i poezję. — Nie czas na mistycyzm. — Trzeba umieć gospodarować na Parnasie. — Czy naród ma uczyć się żyć na emigracji? — O dokładniejszą metodę w historii literatury. — Kult życia źródłem poezji.

**Z** POWODU uwag, na które sobie pozwoliłem w tem miejscu w nr. 13 „Myśli Narodowej” w sprawie użytku, jaki nasi wychowawcy robią w szkołach z poezji, otrzymałem parę listów w obronie polonistyki galicyjskiej przedwojennej.

Rozumiem szlachetne pobudki, przyznałem, że nauka patriotyzmu w oparciu o poezję romantyczną miała swoje dobre strony: w upadku, w jakim byliśmy, nawet patriotyzm uczuciowo-poetycki miał swoją cenę. Ale gdy w wychowaniu normalnym szkoła stawia sobie zadanie gruntowania w młodzieży patriotyzmu czynnego, to przecież nie może odwoływać się do martyrologicznej psychologii emigracyjnej. Okres, który przeżywamy po odzyskaniu niepodległości, wymaga wielkiego skupienia uwagi na zadania naszej pracy. Przyszła wreszcie chwila, że możemy coś zrobić z Polski, aby była czemś trwałem i dobrem, ale czemś rzeczywistym.

sza jej nieb  
dotwórcze dl  
wtedy rolę k  
terze staje si  
stwa politycz

Przyszedł  
stycznej, lecz  
wamy życiem  
wszystkich d  
politycznej, ja

Zaszedł  
rozwojową na  
do traktowan  
dla życia, ma  
jako pozazie  
emigracyjnej  
ciąg literatur  
można zestaw  
nach, nie por  
równania. Jes  
tury, to do  
wej nie możn  
ry emigracyjn  
nie z emigrac  
przyziemna, k  
się normalnie



**Dziecięce doświadczenie** kontaktu z Warszawą było niejednoznaczne, ale pozostawiło poczucie dezaprobaty dla niektórych komponentów miejskiego życia.

Autobiograficzne refleksje w „Myśli Narodowej”:

Zygmunt Wasilewski plastycznie opisał emocje wiejskiego chłopca, który nagle został przeniesiony do dużego i nieznanego miasta. Wspominał, że „z zapadłej wioski w świętokrzyskim dostałem się nagle do Warszawy, do domu stryja, który miał się zająć moją edukacją. Było to w r. 1875”.

(Z. Wasilewski, *Na widowni*, „MN” 3 III 1935, nr 9, s. 138).

Zadanie stryj wykonał solennie, oddając podopiecznego do szkoły, do której uczęszczali też jego synowie. Była to placówka, którą założył i kierował Augustyn Szmurło.

Zygmunt Wasilewski dał czytelnikowi opis topografii: „Mieszkaliśmy na ulicy Senatorskiej, a szkoła mieściła się niedaleko, na ul. Długiej”.

Dzielił się z odbiorcami „Myśli Narodowej” wrażeniami z przyszłości, gdy – jak nadmieniał – jako dziecko nieobznajomione z warunkami miejskiego życia, mocno reagował na nieznaną rzeczywistość łącznie z tym, że „złe powietrze miejskie odczuwałem jako nieznany sobie dotąd zapach węgla kamiennego”.

(Z. Wasilewski, *Na widowni*, „MN” 3 III 1935, nr 9, s. 138).

„Pamiętam natomiast na tej ulicy jezdnię, wyłożoną taflami żelaznej kraty, po której koła śmiesznie turkotały. Taki sam <bruk> był na moście Kierbedzia. To mnie bardzo frapowało, bo nigdy nie myślałem, żeby na świecie tyle żelaza być mogło”.

Dziecięce uznanie budził widok powozów, a jeszcze bardziej koni, które je ciągnęły. Wspominał: „Widziałem błyszczący powóz i śliczne, szpakowate konie”.

(Z. Wasilewski, *Na widowni*, „MN” 3 III 1935, nr 9, s. 138).

## **System pracy szkoły Augustyna Szmurły w Warszawie:**

- stopnie za osiągnięcia przy zdobywaniu wiedzy (skala od jeden do pięciu);
- oceny za postępowanie moralne („system trzech liter greckich: alfa – za złe sprawowanie, beta – za brak pilności, gamma – za nieuwagę”).

„Angielska sobota” – kara chłosty dla krnąbrnych uczniów.

Pobył w Warszawie („zesłanie warszawskie”) szybko się skończył, ponieważ Zygmunt Wasilewski zapadł na tyfus:

„Nagrodą była podróż niecierpliwa: aby dalej od miasta, aby bliżej domu”

(Z. Wasilewski, *Na widowni*, „MN” 3 III 1935, nr 9, s. 139).

## **O mentalności mieszkańców Warszawy – *genius loci* – spuścizna po zaborach.**

Okazję do komentarzy i opinii dała konstatacja związana z czytelnictwem prasy. Wyróżnił trzy typy z zastosowaniem kryterium terytorium. Podzielił na czytelników:

(1) galicyjskich, przyzwyczajonych do prasy politycznej, wzorowanej na periodykach wiedeńskich; (

(2) wielkopolskich, przyzwyczajonych do prasy typu berlińskiego o charakterze „korespondencji handlowej z czytelnikami”; (

(3) warszawskich, pokrzywdzonych przez rosyjską cenzurę, która „zabiła prasę jako potrzebę życia duchowego”.

(Z. Wasilewski, *Nasze czytelnictwo*, „MN” 7 II 1925, nr 6, s. 6).

## Ocena kultury pracy:

„Weźmy pod obserwację pospolity typ pracy w Warszawie. Brak tam i zapału i zamiłowania i ochoty, a pospolity jej gest - to spychanie”

(Z. Wasilewski, *Ideał – charakter – praca*, „MN” 31 I 1925, nr 5, s. 3).

„Szkola próżniactwa rozkwitła bujnie w Warszawie, gdzie życie materialne było łatwe, a nikt nie dawał wzorów kultury. Maksimum polotu, minimum pracy; wszyscy byli panami, którzy się wyręczali”.

(Z. Wasilewski, *Ideał – charakter – praca*, „MN” 31 I 1925, nr 5, s. 3).

Irytacja z powodu błędów polityki władz państwowych, skutkujących izolowaniem Warszawy:

- Lekceważenie niektórych rocznic historycznych.
- Pomijanie osób i wydarzeń, niewygodnych dla ośrodka rządowego.
- Krytyka za zapomnienie o czterechsetleciu urodzin Jana Kochanowskiego – „Warszawa oficjalna przeoczyła manifestację narodową w Krakowie” (Z. Wasilewski, *Na widowni*, „MN” 1930, nr 25, s. 393)
- „ W ogóle kultura Warszawy jest późniejsza, nie ma tradycji renesansowych, czeka jeszcze na swój renesans”.

# NA WIDOWNI

Warszawa dzisiejsza i 350 lat temu.—Kochanowski dotarł do Ujazdowa. — Obchód krakowski a konkursy hippiczne na Ujazdowie. — W czasach kultu Zborowskich trudno podejmować Zamoyskiego z Kochanowskim. — Kurtuazja teatru Narodowego. — Głos Kassandry. — Spalcie konia trojańskiego.

**Z**NOWU łączę swoją „Widownię“ z widownią teatralną, a to z dwu powodów: i z teatru widać życie, a powtóre: nie wymagajcie, abym w taki upał (32°) pisał dwa artykuły do jednego zeszytu.

W d. 15 czerwca teatr „Narodowy“ zwołał nas na przedstawienie tym razem dla publiczności polskiej. Postanowił złożyć daninę aktualności polskiej, jaką jest czterechsetlecie urodzin Kochanowskiego. Wieść o nieoczekiwanem powodzeniu Kochanowskiego w Krakowie dotarła nawet do Warszawy, nawet do kancelarii teatrów miejskich. Postanowiono napoczekaniu zrobić w stolicy wieczór literacki.

Warszawa oficjalna przeoczyła manifestację



## **Warszawka:**

Duża doza złośliwego humoru o cechach warszawiaków.

W recenzji repertuaru warszawskiego Teatru Małego odniósł się do inscenizacji komedii Sachy Guitry'ego pt. *Mój ojciec miał słuszość*.

W omówieniu teatralnego wydarzenia zamieścił kilka spostrzeżeń o powodach, dla których odwiedza się przybytki Melpomeny. W Paryżu – jego zdaniem – widownię zapełniały osoby zainteresowane podpatrywaniem obrazów z życia bogatego mieszczaństwa. Podobnie uznał, że „my w Warszawie też lubimy popatrzeć przynajmniej, jak to używają sybaryci. Przypomina się wychowawcza praktyka z naszych czasów świątecznych: rodzice cieszyli dziatwę, pokazując jej zabawki przez szyby sklepów” (Z.W., *Teatr. Paryż w Warszawie*, „MN” 9 I 1926, nr 2, s. 30).

Przy recenzowanie sztuki pt. *Vox populi* Tadeusza Ulanowskiego w Teatrze Polskim pod dyrekcją Arnolda Szyfmana zauważył: „To, co się stało w Warszawie z ideałem człowieka, zrobiło się też z ideałem życia społecznego. Ni to żart, ni to propaganda. Jakieś nieprawowite spoufalenie się z najtrudniejszymi zagadnieniami bez przygotowania myślowego i bez odpowiedniego tonu duchowego” (Z.W., *Teatr. Tadeusz Ulanowski*, 15 IV 1927, „MN” , nr 9, s. 158).

## Warszawa jako ośrodek ruchu wszechpolskiego:

Warszawa - miejsce wydarzeń, które przewartościowały historię Polski, zmodyfikowały myślenie o polityce, skorygowały sposób działania. Zwrócił uwagę na miasto, w którym w 1893 roku doszło do manifestacji patriotycznej, skutkującej wieloma zmianami. Pisał o wstrząsie, jakie przeżyło miasto i jego mieszkańcy.

(Z. Wasilewski, *Podróże Dmowskiego. (Przyczynek biograficzny)*, [w:] R. Dmowski, *Przyczynki - przemówienia*, Poznań 1936, s. 72).

Dziennik „Gazeta Warszawska”, tygodnik „Głos”, miesięcznik „Przegląd Narodowy”:

„Wskutek zmian politycznych, jakie się dokonały w strukturze politycznej Rosji, Warszawa wracała do swej roli sterniczej w politycznym ruchu narodowym”

(Z.W., *Początki „Przeglądu Narodowego” w świetle listów Zygmunta Balickiego (1908-1909)*, „MN” 25 VII 1937, nr 30, s. 467).

## **Warszawa jako miejsce pamięci o kulturze narodowej**

Zygmunt Wasilewski przywołał inicjatywę Stefana Godlewskiego, który w 1936 roku przedłożył w „Myśli Narodowej” propozycję ufundowania tablicy ku czci Ignacego Rzeckiego, bohatera powieści *Lalka* Bolesława Prusa.

(S. Godlewski, *O tablicę ku czci Rzeckiego*, „MN” 30 V 1936, nr 23, s. 358-361).

Wasilewski z satysfakcją odnotował, że niespełna rok później marzenie publicysty spełniło się, gdy „ni stąd ni zowąd w ściany dwu domostw ku zdziwieniu ich właścicieli i przechodniów wrosły płyty kamienne. Kamienie przemówiły”.

(Z. Wasilewski, *Na widowni*, „MN” 4 IV 1937, nr 14, s. 217)

Odnotował, że na frontowej ścianie kamienicy przy Krakowskim Przedmieściu 4 znalazła się tablica poświęcona Stanisławowi Wokulskiemu ze wzmianką o dacie urodzin – rok 1832 (ustalonej przez S. Godlewskiego) oraz o latach zamieszkiwania pod tym adresem – 1878-1879.

Zamieszczono też informację, że był powstańcem, syberyjskim zesańcem, byłym kupcem i obywatelem m. st. Warszawy oraz uczonym i filantropem. Po drugiej stronie ulicy pod numerem 7 zawieszona została tablica poświęcona Rzeckiemu, byłemu oficerowi piechoty węgierskiej, uczestnikowi kampanii w 1848 roku. Nadmieniono też, że był handlowcem i pamiętnikarzem. Datę śmierci określono na 1879 rok.

Wasilewski podał, że wśród fundatorów tablic były znane oficyny wydawnicze oraz że „dali też parę groszy przyjaciele z <Myśli Narodowej> i to wystarczyło na koszty”.

Złośliwie oceniał działalność urzędników, którzy spowolnili wykonywanie dzieła, ale – jak zauważył – „dygnitarze zmuszeni byli przeczytać *Lalkę*”. Pochwalił za to firmę Jana Rudnickiego, która wykonała i wmurowała obie tablice.

O odsłonięciu tablic wzmiankowano w „Warszawskim Dzienniku Narodowym”, przy okazji zaznaczając, że tropy warszawskie bohaterów *Lalki* zostały uhonorowane, ale w istocie „prototypy ich żyły i mieszkały... w Lublinie” (*Pomnik bohaterów „Lalki” Prusa*, „WDN” 3 IV 1937, nr 91B, s. 4).

## **Mentalność mieszkańców Warszawy:**

Pisał o atmosferze towarzyszącej sprowadzeniu do Polski zbiorów rapperswilskich. Akcja odbyła się pod pieczęcią bibliotekarza Adama Lewaka. Delegacja szwajcarska odprowadziła pociąg do granicy, a następnie jej straż honorowa towarzyszyła wagonowi, w którym przewożono urnę z sercem Tadeusza Kościuszki. Wagonów wypełnionych zbiorami było 14, a trasa wiodła przez Austrię i Czechosłowację, by 14 października 1927 roku transport znalazł się w granicach Polski (Z. Wasilewski, *Na widowni*, „MN” 6 II 1938, nr 6, s. 90).

Wyjaśniał powody, dla których opowiedział się za umieszczeniem zbiorów w Warszawie. Tłumaczył dlaczego zmienił zdanie, jakie miał uprzednio, gdy popierał pomysł zgromadzenia ich we Lwowie (Z. Wasilewski. *W obronie polskiej stacji zagranicznej*, Lwów, 1911).

### **Wysoko oceniał:**

- Zmiany w sposobie myślenia i stylu działania mieszkańców stolicy, polonizacja literatury i sztuki (*Oznaki odrodzenia Warszawy*, „MN” 6 III 1926, nr 10, s. 154-155).
- Korekta struktury narodowościowej (Z. Wasilewski, *Na widowni*, „MN” 21 III 1937, nr 12, s. 185).
- Ewolucja od „duszy bez stylu” do „umysłowości estetycznej” oraz do „formy bojowej” w obronie polskości (Z. Wasilewski, *Na widowni*, „MN” 4 III 1934, nr 10, s. 138).
- Rozwój infrastruktury miejskiej (Z.W., *Fundamenty Wielkiej Biblioteki Narodowej*, „MN” 7 V 1939, nr 20, s. 301-302).
- Dostrzegał obecność Warszawy w twórczości artystycznej – Zygmunt Wasilewski do tytułu wiersza Cypriana Kamila Norwida pt. *Pożegnanie* dopisał „Warszawy”:  
*Żegnam was, o lube ściany,*  
*Skąd, dziecinne strzegąc łóż,*  
*Chrystus Pan ukrzyżowany*  
*Promieniami witał zorze.*  
(Z. Wasilewski, *Odlot poety w obce kraje*, „MN” 8 X 1933, nr 43, s. 643).



